# ORZEŁ BIAŁY.

Nr 35. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

## ŻYWOTY MĘCZENNIKÓW POLSKICH.

*( Artykuł nadesłany. )*

Okólnik *Kommissji* Korrespondencijnéj z d. 19 Stycznia 1840 r. Nr XIX ogłosił, iż w d. 15 Lutego, miał się odbydź po zakładach, obchód żałobny po Szymonie Konarskim. Korzystając z tego zdarzenia Leonard Chodźko, napisał do *Kommissji Korrespondencijnéj Zjednoczonéj Emigracji*, list następny :

» Paryż, 5 lutego 1840 r.
Rue Saint-Germain des-Pres, 9.

» Obywatele,

» Oddając cześć należną pamięci męczenników politycznych, okólnikiem waszym z d. 19 Stycz. 1840, który w téj chwili otrzymuję, wskazujecie dzień 15 lutego, w którym ma się odbydź obchód żałobny, jako rocznica śmierci Szymona Konarskiego.

» Na różnych punktach Francji i Belgji, niejednokrotne już były obchodzone uroczystości żałobne dla tego świeżego męczennika propagandy rewolucijnéj, jednakże z pism rozmaitych, mów i wierszy napisanych z téj okoliczności, nie dostrzegam aby poprzednicy Konarskiego, ci, którzy byli wzorem dla niego, otrzymywali wspomnienia godne świętego ich poświęcenia się. Kiedy niekiedy wzmiankowani są, Zawisza, Wołłowicz, Dziewicki, a o innych, co się równie poświęcili, cierpieli i równąż śmierć męczeńską ponieśli — głuche milczenie — niepojęte zapomnienie! A jednakże liczba tych dzielnych Polaków, nie jest tak wielką, aby nie mogła bydź z pamiętaną, i przy każdéj stósownéj zręczności, ze czcią, powtarzaną.

» Żeby zaradzić temu zapomnieniu, i raz na zawsze uwiecznić pamięć tych wszystkich co poumierali śmiercią Zawiszy, Wołłowicza, Konarskiego, podaję wam projekt następny :

» Macie przed sobą dziesięć dni czasu, do 15 Lutego; rozszlijcie z waszego punktu centralnego do wszystkich gmin listę imienną tu dołączoną tych męczenników o których mogłem zebrać wiadomość. Zgromadzeni na obchód Konarskiego, niech ci wszyscy co mogą, podawają szczegóły biograficzne; te, zgromadzone w jedną całość, a przesłane na ręce Kommissji Korrespondencijnéj, uformują : *Żywoty męczenników politycznych polskich doprowadzających do skutku dzieło rewolucji narodowéj, rozpoczęte w dniu 29 listopada* 1830.

» Żywoty takowe rozdrukowane na liczne exemplarze, pozostaną trwałym pomnikiem dopełnionego poświęcenia się dla sprawy narodowéj, będą najwłaściwszą uroczystością obchodzoną w dniu zkonu każdego z męczenników. Tym sposobem wymierzy się jednostajna i równa sprawiedliwość dla tych którzy, w imie równości i wolności, równo nieśli swe życie w ofierze, i równą śmiercią, przenieśli się do wieczności.

» Tym sposobem wielka i demokratyczna sprawa ludu polskiego odbierze nowy hołd uwielbienia, że nie dwóch albo trzech było męczenników, lecz dziesięć razy tyle. Ciągle wywołujemy Polskę wielką, połączną, zawartą w dawnych granicach rzeczypospolitéj, dla czegóż ograniczamy się wyliczaniem kilku nazwisk z jednéj-li prowincji, gdy najwalniejszym jest interesem naszym okazać światu że zamordowani przez najeźdźników są, co ujrzeli światło dzienne nad brzegami Dniepru, Dźwiny, Boha, Wisły i Warty, i że to są wszystko bracia Polacy, synowie jednéj matki!

» Opisanie tych żywotów będzie najdzielniejszym bodźcem do ich naśladowania, zachętą do wytrwania w myślach i działaniach dla pokoleń obecnych, w kraju będących, i za krajem rozproszonych. Nieśmiertelne cienie tych męczenników spoglądają na nas, i wskazują nam, z przybytku niebios, jakby należało kontinuować dzieło przez nich rozpoczęte.

» Gdyby podobna *martirologia polska* była spisywana z czasów konfederacji Barskiej i powstania Kościuszkowego, czyżby niemiło, i nie pożytecznie nam było znać imiona tych wszystkich, których pamięć nie powinnaby nigdy była zaginąć ?

» Dzisiaj, szperamy, wyszukujemy, i ledwo kilka nazwisk napotykamy, szanujemy je, wielbiemy, ale, czyż niemiléjby było, czyż nie wspanialéj dla Ojczyzny gdybyśmy dziś mogli powtarzać kompletny szereg nieugiętych męczenników polskich!

» Rozpocznijcie śpiesznie to dzieło, nie jest ono trudne do wykonania, byleby z należną gorliwością i akuratnością było wspierane przez tych co znali osobiście wspomnionych męczenników.

» Dwie są kategorie męczenników w mowie będących : jedni co nie żyją, a drudzy co jęczą w więzieniach. Zajmijmy się pierwszymi, i bez zwłoki, ogłośmy drukiem ich żywoty. O drugich zbierajmy materjały, które się przydadzą we właściwym czasie. »

Leonard Chodźko.

Kommissja, w odpowiedzi swéj z d. 25 lutego 1840 r. z Poitiers, wyraziła między innémi : » ... Kommissja » przyjmując twój projekt, nie była w stanie przedstawić go Emigracji przed 15m Lutego, bo jéj małe » środki drukarskie nie dozwalają tak rączego pośpiechu; niektóre Gminy i to ważne, byłyby go zaledwie » odebrały w kilka dni po obchodzie : a więc cel, jak » na teraz, zostałby chybiony. Na przyszłość jednak, » nie robiąc z twojéj propozycji konieczného wniosku » pochodzącego od siebie, bo ani jéj możność dozwala » zatrudnić się biografią męczenników świętéj naszéj » sprawy, ani czas trwania który, mamy nadzieję, » wkrótce ustanie; wydrukuje twój list w swych » okólnikach, przyjmie wszystkie objaśnienia o życiu » każdego i notatki te złoży w ręce Komitetu, którego będzie obowiązkiem zrobić z nich najstósowniejszy użytek. Wielbiąc twoją gorliwość o uświęcenie pamięci wszystkich, których zkon stał się » głośnym, lub był mało znanym; przyrzekając oraz » wszelkie pośrednictwo mogące ułatwić zbieranie » wiadomości o szczegółach ich życia i śmierci, prosi » *Kommissja* o przyjęcie zapewnienia szacunku i braterskiego pozdrowienia. »

Od téj epoki po dziś dzień, *Kommissja* będąc wyłącznie oddaną pracy doprowadzenia do skutku wyborów Komitetowych i prowadząc obszerną polemikę z różnemi stronnictwami, z téj okazji, nie była w stanie zająć się projektem Leonarda Chodźki; podajemy go zatém do publicznéj wiadomości tém bardziéj iż projekt ten jest ważny ze wszech miar, i spodziewamy się iż tułactwo, jak najspieszniéj go do skutku doprowadzi.

## LISTA MĘCZENNIKÓW,

*Według poszukiwań Chodźki.*

Berini.
Bugajski Felix.
Dziewicki Gaspar.
Dawidowicz Józef.
Dąbkowski Józef.
Giecołd Stefan.
Hordynski Józef.
Jakubowski Michał.
Konarski Szymon.
Kosobudzki Józef.
Karczewski.
Liberadzki.
Moroz Jgnacy.
Olchowski Antoni.
Palmart Alexander.
Przeborski Błażéj.
Plenkiewicz Adam.
Raczynski Eustachy
Racinski Sylwester.
Szpek Edward.
Winnicki Antoni.
Wojtkiewicz Paweł.
Wołłowicz Michał.
Zawisza Artur.
Zając Grzegorz.

Donoszą nam z Paryża że Czartoryski bierze na siebie nowe przedsiębierstwo dostawienia Polaków legji zagranicznej przeznaczonej do Algieru. Ostrzegamy braci o tym zamachu, jakkolwiek trudno byłoby wierzyć iżby człowiek okryty sromotą, zacięty biczem opinji publicznej i ostatecznie już potępiony, mógł jeszcze *śmieć* frymarczyć krwią polską. Zapatrując się jednak od tylu lat na arystokracją naszą i jej widomą głowę, nauczyliśmy się iż są pewne tylko granice wstydu, poza któremi nic nie ma niepodobnego. Nie wahamy się przeto wierzyć doniesieniu naszego korrespondenta.

Jeżeli całe życie Czartoryskiego naznaczone jest klęskami jakie zadał własnéj Ojczyznie, to téj chwili widziemy dla niego sposobność zasłużenia się sprawie publicznéj. Idzie oto aby zaniósł Beduinom swoje berło i uprowadził ze sobą całą trzodę dworskich sług. Za takie oczyszczenie Polska byłaby mu wdzięczną. A przeciwnie ona potrzebuje ramienia wszystkich prawych synów, tych nie można werbować pod obce chorągwie, przyczepiać do obcéj sprawy, bez ściągnienia na się slusznej klątwy.

## Powinności Officerów przeznaczonych do Małéj Wojny, czyli wojny pomocniczéj.

( *Dalszy ciąg.* * )

*Obrona miejsc szczególnych.*

§ 52. Lubo to należy do strategji, która nie wchodzi w nasze działania, jednakże pokrótce wspomnimy o tém.

Największa część miejscowości które można bronić, są przejścia ciasne, jako to : wąwozy, groble, mosty, do nich także można dodać jako należące do tych, które można bronić Dwory, Kościoły, Folwarki, Wsie, Brody. — Te miejsca zajmują się często w małej wojnie, i przytrafia się zwykle, że część wojska powinna je pokrywać czyli zasłaniać cofanie się głównej części. — Cofanie się wtenczas jest pokryte, kiedy jedna część walczy uporczywie z nieprzyjacielem dopóty, dopóki druga nie będzie zapewniona, czyli że jedna część wojska zajmuje pierwéj pewne punkta i ich broni, któreby w cofaniu mogłyby stać się niebezpiecznémi. — Podług przyjętych zasad, zwyczajnie piechota i kawalerja pokrywają cofanie a artylerja powinna go zapewniać. Są miejsca których niepodobieństwem jest bronić, a drugie tylko mogą być bronione z drugiéj strony. Pierwsze winny być tylko strzeżone, drugie zabarykadowane : są także które mogą być z łatwością bronione i nad témi zastanowimy się następnie.

*Wąwozy.*

§ 53. Uważają w Wąwozach, $1^e$ Ich wejście. $2^e$ Długość. $3^e$ Szerokość. $4^e$ Ich okolice. Po tych spostrzeżeniach uważają czy wąwozy mogą być bronione zewnątrz, czyli z przodu lub z tyłu, albo też nakoniec że nie są w stanie obronnym, z przyczyny bardzo łatwych i przystępnych ich okolic. — Broni się w samém Wąwozie jeżeli ten nie może być otoczony w żaden sposób, lub jeżeli jest długi i przedstawia miejsce wystarczające.

Stawia się wojsko przed wąwozem : $1^e$ Kiedy ten jest długi. 2. Kiedy tam można oczekiwać zgromadzenia się innych części. $3^e$ Gdy okolica z tyłu nie przedstawia żadnego punktu do oparcia się. — Wtenczas artylerji najlepiej użyć można umieszczając dwa działa na drodze, które, pozostają w miejscu aż do ostateczności; piechota z prawéj i lewéj ich strony; w cofaniu się przed niemi. W cofaniu, piechota swoim ogniem mocno się opierać powinna, kawalerja która w takim razie główną rolę odbywa, powinna czuwać aby nieprzyjaciel nie mógł otoczyć.

W tyle wąwozu stawia się wojsko gdy walka jest uporczywą i ten sposób jest najłatwiejszym do obrony. Marsz wtenczas zwyczajny jest jeżeli wąwoz bardzo długi, przednie poczty złożone z różnych broni zostają się z drugiéj strony i zajmują wejście zewnętrzne, uważając najpilniej ruchy nieprzyjaciela i jego przybliżanie się do wąwozu. Artylerja umieszcza się o 400 lub 500 kroków w tyle wąwozów, w miejscu z ktoregoby jéj ogień najwięcej był skuteczny, wtenczas strzela kulmi, wyjąwszy dział skrzydłowych które mogą strzelać kartaczami. — Kawalerja powinna nacierać nieprzyjaciela na Wąwoz, i wybiera położenie poboczne o 300 lub 400 kroków od wejścia. piechota wspiera attak kawalerji, uszykowana w jednę lub dwie linje, stosównie do swojej siły i wtenczas *attakuje* nieprzyjaciela, jeżeli spostrzeże że natarcie kawalerji jest mało skuteczne.

*Mosty.*

§ 54 Mosty będące na strumieniach lub małych rzekach, płynących w równinach nie są stósowne do obrony, lepiéj jest je spalić lub wysadzić. Jeżeli most wychodzi z jednéj strony na równinę, z drugiéj na okolicę poprzerzynaną wtenczas może bydź broniony jeżeli równina znajduje się od nieprzyjaciela.

*Groble.*

§ 55. Groble jeżeli nie są długie, to jest jeżeli ich długość mniejsza jest jak wystrzał karabinowy, wtenczas umieszcza się z tyłu dla ich bronienia. przeciwnie zaś umieszcza się naprzód ( ta zasada może mieć swój wyjątek stósownie do wydarzyć się mogących okoliczności ); w takim razie, jeżeli jest dosyć czasu, można uczynić małe przedpiersie czyli zasłonę, inaczéj potrzeba się pierwej starać osłabiać nieprzyjaciela, a dopiero uczynić cofnięcie się przez groble. Przyczyny dla których nie umieszcza się na przodzie grobli są :

$1^e$ Że można bydź otoczonym przez nieprzyjaciela, $2^e$ że z takiego położenia cofnąć się trudno, $3^e$ że często się zdarza że nieprzyjaciel prawie razem z broniącym może przybyć na drugą stronę grobli.

*Budynki lub Folwarki odosobnione.*

§ 56. Dwa szczególniej są przedmioty do uważania w obronie Budynków lub Folwarków odosobnionych.

(*) Patrz *Orzeł Biały* Nr 26, 30, 32 i 34.

1e Przygotowanie do obrony. 2e Sama obrona. Pierwsze należy do fortifikacji polowéj, drugie do taktyki. Lecz wymaga się od officera, szczególniéj piechoty, aby te obie choć w części posiadał.

W użyciu broni do obrony tych punktów, pierwsze miejsce zajmuje piechota, która formuje się w dwie linje; pierwsza potykająca się, druga rezerwy. Pierwsza uszykowana w dwa szeregi, z których, jeden, kiedy strzela, to drugi nabija: druga powinna bydź ile możności tak postawiona, aby nie była wystawioną na ogień nieprzyjacielski, jéj powinnością jest zastępować zabitych i rannych, ma dawać odpór nieprzyjacielowi ile razy ten ośmieli się blizko natrzeć. Kawalerja jest rzadko używana, chyba tylko na boczne odparcia, jeżeli miejscowość pozwoli dobrze ją ukryć. Aby użyć Artylerji, z dwóch punktów trzeba uważać. 1e Aby miejsca prowadzące ku nieprzyjacielowi wzdłuż były otwarte, gdyż inaczéj nie będzie mogła strzelać skutecznie. 2e Abyśmy byli zapewnieni co do obrony skrzydeł. Jeżeli tych dwóch korzyści niema, lepiéj jest wcale Artylerji nie używać.

*Brody.*

§ 57. Obrona brodów jest bardzo mało pewna, albowiem, jeżeli w jedném miejscu znajdziemy brod, często opodal znajduje się drugi, przez któren możemy bydź otoczeni. Najlepszém jest, uczynić brod trudnym do przebycia, przez narzucanie kamieni, wielkich drzew, gałęzi ponajeżanych ostrémi kolcami do góry. Kiedy to jest zrobioném można go tylko mieć w uwadze, jeżeli zaś koniecznie trzeba go bronić, wtenczas uważany bywa jako most, z różnicą, że umieszcza się bliżej niego, aby ogień był skuteczniejszy po nad wodą.

Artylerja wybiera miejsce gdzie mogłaby bydź niewidzianą przez nieprzyjaciela, ponieważ bez tego może bydź wkrótce z demontowaną. Piechota także przykryta jako ramiona Artylerji, Kawalerja w rezerwie.

Przy brodach nie można stawiać małych oddziałów na straży, jak się to często dziać zwykło przy mostach, lecz w to miejsce trzeba wysyłać częste patrole po nad rzeką. Jedną korzyść możemy mieć większą przy brodach, że nieprzyjaciel przebywając je, nie tak jest gotowy do boju jak kiedy przebywa most, przez co kawalerja nasza powinna bydź w gotowości aby na nieprzyjaciela przebytego najcześciej w nieporzadku; uderzyć mogła.

## UWAGI CO DO ATTAKU

CZYLI

## ZACZEPKI.

§ 58. Attak małych oddziałów ma to szczególnego że inaczéj nie rozpoczyna się jak przez łańcuch tyralierów dla wciągnienia nieprzyjaciela; i prawie niema wyjątku od téj zasady jak tylko w jednych podejściach, w których całą siłę się zgromadza i raptownie uderza, trudno jest także dla tyralierów spotykać się w równinie otwartej, czego małe oddziały winny unikać i umieć korzystać z okolicy poprzerzynanéj, oraz używać tyralierów ile możności częściowo ukrytych, których dążenie powinno bydź do otoczenia nieprzyjaciela.

Attak kawalerji na piechotę nieprzyjacielską jest najdogodniejszy, kiedy ta wychodzi z jakich ciasnych przejśc lub okolicy poprzerzynanéj na równinę, oraz kiedy wychodzi z wsi, lub przebywa wielkie równiny. — W małéj wojnie Artylerja nigdy sama działać nie powinna, albowiem nieprzyjaciel widząc że niema doczynienia z wielkiemi siłami, może nam ją zabrać jeżeli niema dobrego zapewnienia.

§ 59. Dla spędzenia nieprzyjaciela z frontu dużych sił potrzeba, a ponieważ w małéj wojnie ich jest brak, przeto rzadko uderzają z frontu, a zawsze korzystniej ze skrzydeł; gdyż przez uderzenie na skrzydła można front zwrócić lub też ze wszystkiém spędzić nawet bez potyczki. Attak z frontu wtenczas mógłby bydź użyty, skoro przeciwnik jest wprowadzony w błąd przez położenie okolicy i rozwinie za bardzo swój front, a za słabo na wszystkich punktach, jest to błąd w który się za nadto często wpada. W tym więc przypadku ciągle się niepokoi nieprzyjaciela cały front, lub jeżeli nasze siły nie są wystarczające na to; to w jeden punkt frontu uderza się mocno i niespodzianie. Rzadko odbywa się potyczkę bez sprobowania nieprzyjaciela, uderzając na skrzydła dla zwrócenia go.

§ 60. Pomiędzy przedmiotami ważniejszemi, które uważają się jako do potyczek zaczepnych, potrzeba liczyć na błędy nieprzyjaciela, lecz nato żadnéj zasady przyjąć nie można, prawdziwy tylko talent wojskowego potrafi je ocenić i z nich użytkować w chwili kiedy takowe są popełnione. Główniejszémi błędami mogą bydź. 1e Skoro nie umiano korzystać z okolicy poprzerzynanéj. 2e Gdy wojsko źle rozłożone w ogóle. 3e Gdy bronie źle poumieszczane i niewłaściwie. 4e Naostatek kiedy zaniedbano środków zapewniających.

Co do pierwszego, ten popełnić można kiedy się zostawi jakie miejsce czyli przejścia ciasne w tyle swoim; kiedy zaniedba się oprzeć skrzydła, gdy nie zajęto przeszkód jakie się mogą znajdować przed naszym frontem, kiedy się umieści na miejscu bardzo odkrytém, w sposób że przeciwnik z łatwością może oszacować nasze siły i położenie jakie zajmujemy.

Błędy drugiego rodzaju mogą bydź rozdzielenie i rozszerzenie bardzo wojska, zajęcie położenia bardzo rozciągłego, brak wsparcia czyli rezerwy, zgromadzenie w jeden punkt wojska za nadto, a w drugi za mało.

Trzeciego rodzaju są: Artylerya umieszczona na bardzo wysokich górach, w równinie bardzo odkrytéj, i rozłożona że strzały przeciwnika będą ją przeszywały; Kawalerja umieszczona w tyle okolicy poprzerzynanéj, zkąd z łatwością działać nie może, lub bardzo odkryta i wystawiona na Artylerją nieprzyjacielską. Ogień piechoty bez wsparcia, bez rezerwy, w otwartéj równinie; Artylerja bez straży, bez pomocy innych broni, kawalerja oddalona od piechoty.

Czwartego rodzaju są: zaniedbania niektórych wyjściów od strony wewnętrznéj lub przyjściów od nieprzyjaciela, które znajdują się przed frontem albo na skrzydłach; nie dać baczności na drogi rozchodzące się, nie zajęcie mostów lub wąwozów, zostawić jaką rozciągłość okolicy bez straży, jednostajne rozporządzenie w umieszczaniu przednich straż, w ich luzowaniu, wysyłanie patrolów o jednéj zawsze godzinie, zkąd nieprzyjaciel może wyrachować pewien plan podchwycenia nas.

§ 61. Zastanawiając się nad powyższemi błędami, nie można przyjąć na to żadnéj ogólnej zasady, gdyż te zawsze od okoliczności zależą, lecz w ogólności powiedzieć można, że ukarze się nieprzyjaciela za jego błędy, kiedy w pierwszym razie, przetniemy mu kommunikacją od punktu którego zaniedbał zająć, lub też w pędzić go w okolicę nieprzyjazną do obrony; co do drugiego, uczyniwszy mu przecięcie jego sił przez natarcie żywe; co do trzeciego, przez niespodziewane natarcie na części które są odsłonione, lub źle oparte, albo wspierane, nakoniec co do czwartego szukając przez drogi boczne zwrócić nieprzyjaciela i zajść mu jego tył.

*( Dokończenie nastąpi. )*

## PARTYE.

### POWIEŚĆ PRZEZ W... B.....

Sam tytuł mówi iż powieść niniejsza opiera się na gruncie politycznym. Dwa rzucone imiona *Ryszard* i *Terno* przedstawiają najwydatniejszy rys obrazu; pierwsze jest uosobieniem nieograniczonego poświęcenia się dla sprawy narodowéj, drugie zaś nosi na sobie liberją dyplomacji — *Ryszard* czuje po polsku i całą mocą męzkiej duszy pragnie otwartego boju z wrogami, *Terno* przyniosłszy na scenę polityczną stępioną duszę, wystudzone uczucia, pokątne sieje intrygi przeciwko wszelkim działaniom patrjotycznym wychodzącym po za jego obręb. Słowem *Ryszard* ma głowę i serce, rozum i natchnienie, on gotów każdej chwili przelać całą krew swoją na ołtarzu Ojczyzny; *Terno* zaś tém niebezpieczniejszy że, bez porady serca, zdolności swoje postawił w zupełnie fałszywym kierunku i że dla dopięcia złego postanowił wszystkich użyć sposobów, cyrklem mierzy zapał i jednej żałowałby kropli krwi przelanej bez *rozkazu*, choćby ta kropla miała zbawić.

Powyższe uosobienie dwóch przeciwnych żywiołów zaleca się przedewszystkiém rzeczywistością, zastosowaniem do ziemi polskiéj. Jeżeli część narodu jędrna, zdrowa, jeżeli massa czuje i myśli jak *Ryszard;* to jednak *Terno*, w małém wprawdzie kole, znajduje tam posłuchanie. Nie tu miejsce rozwodzić się nad przyczynami takiego skrzywienia ducha narodowego; wiadomo wszakże każdemu że ono właśnie sprowadziło klęski na rzeczpospolitą i o upadek ją przyprawiło, że ono jeszcze oddawna stoi na zawadzie jéj odrodzeniu się, paraliżuje szlachetne usiłowania i zabiegi.

Autor z Galicji wyprowadza swą powieść; ta okoliczność dała mu sposobność przedstawienia nam miejscowego charakteru i opisania szczegółowo usposobień i zwyczajów tamtejszéj szlachty. Powieść zaczynająca się po uwięzieniu już Zaliwskiego, po wkroczeniu do Polski Dziewickiego i jego towarzyszy, rozwiązuje się w Polsce pod jarzmem moskiewskiém. Tam dopiero czytelnik spotyka *Ryszarda z* bronią w ręku, a późniéj przyjmującego męczeństwo na szubienicy, wtenczas gdy *Terno* pokazuje się tam tylko jako nieczysty duch zniszczenia, jako zakryty sprawca wiadoméj śmierci bohatera.

Po takiem zarysowaniu przedmiotu pod względem politycznym, pozwolimy sobie przytoczyć, dla bliższego obeznania czytelników naszych z autorem powieści, kilka ustępów dyskussji *Ryszarda z Ternem. Ryszard* zbija w ten sposób sofizmata:

» Naprzód żeby być, a potém jak być? dziwny szyk wyrazów tam gdzie jedno w drugie wchodzi i od drugiego zależy — rzućmy okiem na tę ogromną część narodu naprzykład: na naszych tu ruskich wieśniaków, których wasza dyplomatyka do późno jesiennego słowa « jak » odsyła, zarzucasz nam ( bo już uczuciami do strony przeciwnéj należę ) że buntujemy chłopów przeciw panom. Rozważ dobrze panie Terno, czy się wyrażeniem tém nie stawiasz obok wieśniaków w położeniu jakie Mikołaj względem nas zajmuje — upewniam ciebie iż żaden ze strony tobie przeciwnéj nie myślał jak tylko o czém miał prawo i powinność myślić, o wcieleniu téj najliczniejszéj massy w ogólną myśl narodową, tak działając uniknąć pragnęli strasznego krwi rozlewu jaki długa niewola dawną już datą sięgająca nieukontentowanie i rządu tajemny podniecający wpływ gotuje dla was samych. — Chłop jest nieoświecony odpowiadsz — a czyż pomyślano o tém oświeceniu? czyż ono zupełnie jest niepodobném w dzisiejszym ich położeniu? czyli może są drogi prze[illegible], które częściowo przynajmniej trafić można, drogi które tak potępiasz? Narzekacie na ich spodlenie, na nienawiść ku nam! spodlenie ich z ciemnoty i długiéj niewoli, nienawiść z ucisku pochodzi, starajmy się zniszczyć jedno i drugie, zaraz zobaczysz że w wieśniakach innych ludzi znajdziemy — pierwsze próby zrażać nas niepowinny, trzeba tylko chcieć i umieć a rzecz do dokonania nie trudna — my ją zostawujemy odłogiem, odłogiem zostawujemy tę urodzajną chociaż dziką na pozor ruską ludność naszego kraju. — Biada Ojczyznie jeśli nieprzyjaciel pochwyci ją, wyorze i uprawi dla siebie. — Ale cóż robić! oddać co się włościanowi słusznie należy; jest wielkim ubytkiem dla właściciela ziemskiego. Ubytek chwilowy który się z odkwitnieniem wolności stokroć wynagrodzi, który potrzeba sama wskaże jak go wśród nagłych wypadków zmodyfikować, aby dobru ogólnej sprawy nie zaszkodził, siły walki i środków materyalnych przeciw wrogom użyć się mających nie zwichnął. — A gdyby nawet i wszystko stracić wypadło, toż wolność, toż Ojczyzna nie idą na szalę tego poświęcenia. — My polacy podziwienie ludów Europy budzący, spadliżeśmy tak nizko téj jednej chwili, iż niezdołamy skarbów naszych dla ludzkości poświęcić! korzyści naszych, dla Ojczyzny korzyści. — Ale na cóż dłużej rozbierać wyrazy, które nie są nawet treścią waszego działania. » Naprzód żeby być, a potém jak być? » zdaje się iż tylko nad tem drugim szczerze myśleliście! któż niedawno poświęcił sprawę ojczystą dla przywilejów? Polskę walczącą wrogów, któż niedawno oddał dla teorji, dla fikcji monarchicznéj? naprożno jaśniejszych głosów nie szukacie, z jaśniejszych promieni spadną na inne, rozpoznają was w przybranym stroju, bo święta szata naszéj poważnéj przeszłości, którą się przystrajacie, nie przystoi kusym gabinetowym dyplomatom zagranicznego kalibru. »

Druga strona powieści, czyli to wszystko co jest poza obrębem widoków polityki, co bliższą z romansem ma styczność, nie zdaje się nam być na téj samej wysokości co pierwsza. To łatwo daje się wytłumaczyć. W pierwszej dobre uczucia i zdrowe pojecie idą przed formą, a na tych nie zbywa autorowi; druga wymaga pewnej wprawy, pewnego toku wypadków i umiejętnego ich powiązania. Możnaby także życzyć aby w niektórych miejscach styl był jaśniejszy, wyrażenia właściwsze. Oto są zalety i wady, tak jak je sumiennie pojmujcmy, bez chęci zadraśnięcia miłości własnéj autora.

---

W *Lille* ( w departamencie du Nord) zmarł w dniu 16 Marca r. b. w szpitalu wojskowym *Felix Rynarzewski* po dwóch miesięcznéj chorobie piersiowéj. — *Rynarzewski* był rodem z Warszawy, miał lat 33 — zwłoki jego pochowane w dniu 17 b. m. na cmętarzu miasta *Lille* w assystencji wspól-ródaków i oddziału wojska francuzkiego.

---

— *Mikołaj* w Polsce prześladuje duchowieństwo katolickie dla tego że jest narodowe; w Szwajcarji, gdzie Mnichy i Jezujci ciągle intryguja z arystokracją przeciw wolności, Mikołaj zostaje ich protektorem, lecz to razą nie udało mu się, gdyż prezydent *Vorortu* pan Neühaus odpowiedział posłowi rossjiskiemu będącemu w Bernie który, chciał protestować się przeciw zniesieniu klasztorów w kantonie Argowi, że *sprawy wewnętrzne Szwajcarji do niego nie należą.*

— Rok temu został uwieziony na Wołyniu niejaki Raciborowski, jako podejrzany o utrzymywanie korrespondencji z Emigracja; dziś po długich śledztwach przekonano się, że Raciborowski zaledwie wie, że Emigracja istnieje. — Mikołai chcąc wynadgrodzić jego roczne więzienie, obdarzył go orderem Świętego Stanisława. (*Gazeta Szlaska.*)

W B[illegible]UXELLI DNIA 12 KWIETNIA 1841 ROKU. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE PRZY ulicy LÉOPOLD, N° 92, Faubourg de NAMUR.